

środa, 26.02.2020

Spojrzenie na cierpiącego Chrystusa

Stacja I: Jezus na śmierć skazany

Ze wszystkich stron na ziemi dochodzi wrzask: Precz z Nim! Ukrzyżuj Go! Zgiełk ten rozlega się nawet na wysokości (por. Iz 58,4), a tym bardziej przenika do mego serca. Muszę przekrzyczeć ten hałas świata. Wzywa mnie do tego pierwsze zdanie dzisiejszej liturgii słowa: Krzycz na całe gardło, nie przestawaj. Podnoś swój głos jak trąba (Iz 58,1). Muszę powiedzieć bardzo głośno, aby wśród tego zgiełku samemu słyszeć swoje słowa: „Panie Ty jesteś moją jedyną prawdą, moją drogą i moim życiem”.

Stacja II: Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Mój Pan zostaje obciążony ciężarem krzyża. Wywiera on wielki ucisk na jego ramiona. Waga tego nacisku jest tak wielka, bo w krzyżu zawarta jest cała niesprawiedliwość świata, wykorzystywanie słabych i nakładanie na nich ciężarów, które wszyscy winni dźwigać solidarnie. Czy i ja nie jestem dla kogoś ciężarem? Czy nie pomnażam ciężaru Twego krzyża? Czy wyrzut proroka uciskacie wszystkich waszych robotników (Iz 58,3) i do mnie się nie odnosi?

Stacja III: Pierwszy upadek pod krzyżem

Znowu jestem świadkiem Twojego upadku i Twojego powstawania. Bardziej niż wezwanie Nawracajcie się Twój trud wzywa mnie do powstania. Aby się to dokonało, mam odwrócić się od zła, rozerwać kajdany zła (Iz 58,6) i zwrócić się ku dobru.

Stacja IV: Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Oto Oblubieniec odchodzi. Brzmi to jak tragiczna odwrotność obwieszczenia z ewangelicznej przypowieści, że Oblubieniec przybywa na gody. Teraz Oblubieniec odchodzi. Dlatego oblubienica jest smutna i pości. Tą oblubienicą jest Kościół i moja dusza. Najbardziej jednak jest nią pierwowzór Kościoła – Niepokalana Oblubienica Ducha Świętego. Przeżywając w Kościele smutek odchodzenia od Oblubieńca, mogę lepiej zrozumieć Bolesną Matkę. Jej ból jest nagłym wezwaniem do poszukiwania Oblubieńca, którego swoimi grzechami wystaliśmy na krzyżową drogę.

Stacja V: Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Przy tej stacji spotykam robotnika wracającego z pola. Po pracy doznaje nowego ucisku. Jest to ucisk Twojego krzyża, Panie. Muszę uważać, aby nie być dla nikogo ciężarem, ale chętnie mam brać na ramiona ciężary innych, bo to jarzmo ma słodycz Twojego krzyża.

Stacja VI: Weronika ociera twarz Jezusowi

Nie wszystkim udział w drodze krzyżowej przynosi zaszczyt. Dla oskarżycieli, egzekutorów i dla gawiedzi żadnej krwi uczestnictwo w wykonywaniu wyroku na Niewinnym jest hańbą. Udział w drodze krzyżowej może być jednak wielką łaską i przynosić chwałę. Taki był udział Weroniki. W tym pochodzie jest ona poprzedzana przez sprawiedliwość, a za nią idzie chwała (por. Iz 58,8). Panie, pragnę iść za Tobą śladami Weroniki.

Stacja VII: Drugi upadek pod krzyżem

W drugim upadku ciężar krzyża jeszcze bardziej przygniatał Cię do ziemi. Lecz znowu miałeś dość mocy, aby od ziemi zaraz się oderwać. Ja nieraz trwam tak długo w upadku, jakby więzy niewoli trzymały mnie wśród błota i kurzu ludzkiej drogi. Rozerwać więzy niewoli (Iz 58,6) i wreszcie powstać, to wezwanie, które słyszę dzisiaj przy Twoim drugim upadku i wtedy, gdy głową objam się o ziemię i nie chcę umieścić jej na nowo w niebie.

Stacja VIII: Jezus spotyka płaczące niewiasty

Nie płaczcie nade mną – powiadasz, Panie, do płaczących niewiast jerozolimskich. Współczucie Tobie okazane nie może ograniczyć się do smutku wyrażającego bezradność. Nasz smutek i nasz post mają doprowadzić do prawdziwej odmiany naszego losu. Pan Jezus nie chce od nas współczucia, które nie prowadzi do nawrócenia. Czy zwiesić głowę jak sitowie... czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu? (Iz 58,5).

Stacja IX: Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

Pan Jezus powstaje i z trzeciego upadku. Wraz z Tobą, Zbawicielu, podnosi się cały świat. Mnie wśród nizin tego świata trzymają nie tylko moje słabości, ale i to, że udział w nich mają inni. Mam tylu współników, których czasem zmuszam, aby ze mną grzebali w ziemi. Jeśli sam mam się uwolnić, to trzeba wszelkie jarzmo połamać (Iz 58, 6) i uwolnić od siebie innych, którzy dla mnie gotowi są zrezygnować z patrzenia w górę.

Stacja X: Jezus z szat obnażony

Patrzeć na obnażonego Syna Człowieczego jest świętokradztwem. Najpiękniejszego spośród synów ludzkich chciano pozbawić nie tylko życia, ale jeszcze przed egzekucją – poprzez obnażenie – godności. Jednak jest odwrotnie. Człowiek który obnaża i innych chce pozbawić godności, sam ją traci. Utraconą godność mogę odzyskać, gdy wypełnię zalecenie proroka: nagiego, którego ujrzysz przyodziać (Iz 58,7).

Stacja XI: Jezus do krzyża przybity

Izajasz postawił zarzut swoim rodakom, że chcą wypełniać wolę Boga wśród bicia niegodziwą pięścią (Iz 58,4). Oskarżyciele Jezusa myśleli, że zabijając Syna Człowieczego, wyświadczają przysługę Bogu. Niegodziwa pięść uzbroiła się w młot wbijający gwoździe w Jego ręce i nogi. Panie, wyrzekam się nienawiści, grózb, zemsty... Otwieram swe dłonie, które były zaciśnięte w pięści i wypuszczam z nich młot grzechu.

Stacja XII: Jezus umiera na krzyżu

Twoje konanie i śmierć na krzyżu są najświętszym obrzędem najcenniejszej ofiary, która została złożona Bogu, jako okup za moje nieprawości i jako cena mojego zbawienia. Pozwól mi, Panie uczestniczyć w Twojej ofierze. Moją ofiarą jest duch skruszony, pokornym i skruszonym sercem, Ty, Boże, nie gardzisz (Ps 51,19).

Stacja XIII: Jezus z krzyża zdjęty

Oto nadszedł czas, kiedy zabierają nam Oblubieńca. Jest to czas stosowny na post, smutek i pokutę. Po poście czeka nas jednak wielka uczta, po smutku wielka radość, jeśli tylko uwieńczeniem pokuty będzie prawdzie nawrócenie. Bo to nie Oblubieniec od nas odchodzi, tylko my od Niego. To ode mnie zależy, czy będę się znowu radować Tym, który chce być największą miłością mojej duszy.

Stacja XIV: Jezus do grobu złożony

Wchodzenie do grobu jest wchodzeniem w ciemność. Od czasu pogrzebu Jezusa jest jednak również możliwe wyjście z grobu i wtedy jest to wchodzenie w światłość wielkanocnego poranka. To nurzanie się w światłości można uprzedzić już teraz, gdy życie swoje wypełniamy miłością, gdy dzielimy chleb z głodnymi, wprowadzamy w dom biednych tułaczy, przyodziewamy nagich i nie odwracamy się od współziomków. Wtedy twe światło wejdzie jak zorza (Iz 58, 8).